Nr. 134 (922). Warszawa, Środa 19 Maja 1920 roku. Rok XXVI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—

OGŁOSZENIA. Ceny ogłoszeń:
w tekście (przed kron.) Mk. 15
zwyczajne „ 6
drobne za jeden wyraz „ 1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w Sejmie Ustawodawczym.

(Ułożył sekretarz Z. P. P. S. poseł Kazimierz Czapiński).

(Ciąg dalszy).

Polityka socjalna.

W zakresie polityki socjalnej Z. P. P. S. osiągnął nawet w tym Sejmie wielkie zdobycze dla klasy robotniczej. A więc przeprowadził ustawę o 8-godzinnym dniu (46 godz. tygodniowo) pracy i odpoczynku niedzielnym; ustawę o Kasach chorych, zawierającą szereg znacznych ulepszeń w porównaniu z ustawą galicyjską, jak. np.: rozszerzenie kategorji ubezpieczonych na rodziny, na służbę domową, na robotników rolnych i leśnych i t. d.; ustawę o zasiłkach dla bezrobotnych; ustawy o załatwianiu zatargów pomiędzy robotnikami rolnymi, dozorcami domowymi, a ich pracodawcami; ustawę o zniesieniu książki robotniczej. Socjalistyczni przedstawiciele w komisji pracy, zwłaszcza t. t. Żuławski i Ziemięcki zabierali w tych sprawach głos wielokrotnie w plenum. Poza tem przeprowadzono ustawę o rozszerzeniu inspektoratów pracy na Małopolskę i poddaniu ich Ministerjum Pracy. Socjalistyczni przedstawiciele w Komisji Pracy wnieśli także dwa wielkie projekty ustaw; o radach pracy w przedsiębiorstwach i o służbie domowej.

Projekt ustawy o doraźnej pomocy dla bezrobotnych był opracowany przez posłów socjalistycznych i został przez Sejm przyjęty. Obecnie zgłoszony został wniosek (t. t. Szczerkowskiego i Ziemięckiego) zniesienia ograniczenia prawa pobierania zapomóg przez bezrobotnych do 13 tygodni a zarazem za podniesieniem norm zapomogowych o 100%. Wspomnimy jeszcze o wnioskach o 3 zmiany górników w Zagłębiu Dąbrowskiem i wniosku tow. Daszyńskiego o uznanie święta 1 maja.

W ten sposób w ciągu rocznego okresu sprawozdawczego Z. P. P. S. może poszczycić się znacznemi sukcesami konkretnemi na polu ochrony pracy.

W innej socjalno - politycznej komisji, Opieki społecznej tow. Chudy referował sprawę publicznej opieki społecznej; z okazji sprawy R. G. O. i jej nieprawidłowego działania — przedłożył rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia ustawy o objęciu opieki społecznej przez państwo. Tow. dr. Bobrowski wystąpił w interpelacji przeciwko destrukcyjnej działalności R. G. O. w Małopolsce.

Klęska mieszkaniowa spowodowała ze strony Z. P. P. S. wniesienie szeregu wniosków zaradczych (wnioski t. Perla).

Walcząc w ten sposób o ochronę pracy i opiekę społeczną Z. P. P. S. musiał energicznie bronić robotnika przeciwko zamachom reakcji; najważniejszemi akcjami w tym rodzaju była walka z ustawą o przymusowym rozejmie w zakładach użyteczności publicznej (obecnie w zamieszeniu) i walka z projektem wprowadzenia sądów wojennych dla kolejarzy (ustawę uchwalono, ale faktycznie — sądy wojenne wprowadzone nie zostały).

Sprawy rolne.

Dalszą sprawą, której Z. P. P. S. poświęcił wiele uwagi była sprawa reformy rolnej, uchwalonej w lipcu r. z. Z. P. P. S. przedłożył własny projekt (przez Sejm odrzucony), a oparty na zasadzie wyższych zbiorowych form gospodarki rolnej, oraz spotęgowania sił produkcji.

Po odrzuceniu projektu socjalistycznego soc. przedstawiciele w komisji rolnej t. t. Barlicki, Dreszer, Klemensiewicz i Malinowski postawili szereg wniosków, częściowo uwzględnionych, domagając się ochrony robotników rolnych, szerokiego uwzględnienia kooperatyw, oraz interesów miast, konfiskaty dóbr kościelnych, upaństwowienia lasów i t. d. Po uskutecznieniu szeregu poprawek w ustawie Z. P. P. S. głosował za reformą rolną, jakkolwiek pod wielu względami reforma lipcowa nie zadawala wymagań socjalistycznych. Poza tem w zakresie spraw rolnych Z. P. P. S. popierał sprawę zagospodarowania gruntów, odłogiem leżących; w sprawie wydzierżawiania gruntów, leżących odłogiem, Z. P. P. S. walczył o pierwszeństwo dla małorolnych, bezrolnych i spółek współdzielczych robotniczych; postulat socjalistyczny w plenum przeszedł. W sprawie rezolucji, mających na celu przyspieszenie reformy rolnej, Z, P. P. S. kładł silny nacisk na to, ażeby zabagnioną sprawę reformy wreszcie pchnąć z martwego punktu. W sprawie Głównego Urzędu Ziemskiego Z. P. P. S. popierał sprawę utworzenia specjalnego Ministerjum Reformy rolnej i walczył o możliwe rozszerzenie samodzielności Gł. Urzędu Ziem. Ta ostatnia sprawa jest w toku.

Aprowizacja.

Piekąca sprawa aprowizacji oczywiście spowodowała usilne starania Z. P. P. S., aby przełamać opór agrarjuszy, zerwać z polityką wolnego paska i postawić sprawę aprowizacji na jedynie racjonalny grunt sekwestru wszystkich ziemiopłodów w państwie polskiem.

Z wszelkiemi próbami zatrzymania wolnego paska, chociażby skorygowanego przez system kontyngensowy soc. przedstawiciele w Komisji Aprowizacyjnej t. t. Arciszewski, Bobrowski, Czapiński, Misiołek prowadzili walkę nieubłaganą. Gdy Ministerjum Aprowizacji Śliwińskiego pod wpływem agrarjuszy sejmowych poparło system wolnego paska, Z. P. P. S. zgłosił jako votum mniejszości na plenum w Sejmie stary rządowy projekt sekwestralny. Wolny pasek (z pewnemi ograniczeniami) przeszedł, ale jest moralnem zwycięstwem socjalistów, że obecnie przed kilku dniami rząd pod presją konieczności wniósł do Sejmu projekt sekwestru. Poza tem mówcy socjalistyczni, zwłaszcza tow. Diamand, szczegółowo wyjaśniali Sejmowi konieczność głębszego ujęcia zagadnienia aprowizacyjnego, zaprowadzenia racjonalnego systemu kartkowego i bezwzględnego ścigania nadużyć paskarskich.

Pozatem w Komisji Aprowizacyjnej i plenum przeprowadzili socjalistyczni przedstawiciele wnioski następujące:

1) W sprawie aprowizacji Zagłębia Dąbrowskiego: zawiesić w urzędowaniu i oddać pod sąd rotmistrza żandarmerji Niedzialskiego i komendantów żandarmerji w Żarkach i w Niegowie. Wszystkim ciężko pracującym bez względu na to, w jakich zakładach są zatrudnieni, należy przyznać wyższe normy żywnościowe i zaopatrzyć ich oraz rodziny w ubrania, bieliznę i skórę na buty na zasadzie dogodnych spłat ratalnych.

2) Wnioski w sprawie sekwestru na wszystkie ziemiopłody, udało się przeprowadzić częściowo: na posiadaczy od 25 mórg sekwestr całkowity, zaś do 25 mórg prawo pierwokupu przez państwo.

3) W sprawie poczynienia zakupów zagranicą przez Min. Aprowizacji dostatecznej ilości zboża, tłuszczów i innych artykułów pierwszej potrzeby.

W Komisji socjalistyczni posłowie przeprowadzili jeszcze następujące wnioski.

1) Wniosek w sprawie rozdziału artykułów monopolowych i innych, aby Min. Aprowizacji przy rozdziale uwzględniało w pierwszym rzędzie instytucje kooperatywne spożywców.

2) Wniosek, aby Państwowy Urząd zakupów artykułów pierwszej potrzeby zdał sprawozdanie Sejmowi z poczynionych dotychczas zakupów w kraju i zagranicą, oraz by dał możliwie dokładny wykaz rozdziału tych artykułów pomiędzy instytucje spożywcze miejskie, kooperatywy, zakłady przemysłowe i t. p.

Pozatem soc. reprezentanci wysunęli szereg wniosków w sprawie aprowizacji szeregu miast:

Łodzi, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, Lwowa, Lublina, Siedlec, Kresów Wschodnich oraz aprowizacji kolejarzy i ludności bezrolnej lub małorolnej. Wnioski te zostały przeważnie załatwione potem bezpośrednio w Ministerjum Aprowizacji.

Prócz tego t. t. Arciszewski, Bobrowski i Diamand rozwinęli wydatną pracę jako członkowie państw. Rady aprowizacyjnej w kwestji uregulowania cen na ziemiopłody, ograniczenia przerabiania ziemniaków i jęczmienia na napoje spirytusowe i t. d.

Skarb.

W zakresie spraw skarbowych Z. P. P. S. wysunął przedewszystkiem sprawę przymusowej pożyczki państwowej, która niewątpliwie zmniejszyłaby także dewaluację naszej waluty. Niestety, rząd w tej sprawie ugiął się pod presją kapitału. Poza tem reprezentanci Z. P. P. S. w Komisji skarbowo - budżetowej, zwłaszcza tow. Diamand prowadzili walkę w sprawie wymiany koron, za stemplowaniem tychże, za konsygnowaniem większych not. W sprawie relacji koronowo - markowej bronili stosunku 85 do 100. W Komisji skarbowo - budżetowej przedstawiciele Z. P. P. S. energicznie poparli akcję urzędniczą o poprawę bytu, domagając się 100% podwyżki i płacy w naturaljach. Soc. posłowie w komisji stawiali samoistne wnioski, np. w sprawie płac pocztowców, kolejarzy. W sprawie podatkowej członkowie Z. P. P. S. pracowali przy opracowywaniu podatku przemysłowo-handlowego; spadkowego, popierając progresję, zwalniając małe schedy do 5 tys. mk. od podatku, oraz podnosząc normę obciążenia przy wyższych schedach do 50%; dalej — dochodowego i gruntowego. Pozatem reprezentacji Z. P. P. S. poparli w komisji wniosek tow. dra Marka o udziale państwa przy budowie elektrowni w Jazowsku, przyczem uzyskano udział 51% procentowy.

Administracja, Samorząd.

W zakresie spraw administracji państwowej Z. P. P. S. poświęcił główną uwagę kwestji samorządu, zaniedbanej zwłaszcza w Małopolsce, żądając szybkiego wprowadzenia demokratycznej ordynacji wyborczej na wzór Królestwa (wniosek t. Klemensiewicza w sprawie uchwalenia nowej ustawy wyborczej dla Krakowa); pozatem (wniosek nagły Bobrowskiego) protestowano przeciwko tendencyjnemu niewprowadzaniu w urzędowanie świeżo obranych rad gminnych w Małopolsce.

Reprezentanci Z. P. P. S. w Komisji Administracyjnej, zwłaszcza tow. Napiórkowski przy opracowywaniu ustaw samorządowych walczyli o konsekwentną demokrację w samorządach; niestety, rząd ogromnie się spóźnił z projektami samorządowymi, a i w komisji konstytucyjnej poczęły się lęgnąć antidemokratyczne pomysły samorządowe w rodzaju pośredniości głosowania do wyższych ciał samorządowych jak np. powiatowych i wojewódzkich. Rzecz jasna, że z temi nieszczęśliwemi pomysłami musi Z. P. P. S. staczać ostrą walkę. Nadto przy debacie sejmowej nad ustawą o policji państwowej reprezentanci Z. P. P. S. bronili prawa samorządu przy organizowaniu i nadzorowaniu policji. Bronili także milicji ludowej przed atakami prawicy.

W sprawie administracji na kresach przemawiał w plenum tow. Niedziałkowski, atakując postępowanie żandarmerji polowej i broniąc wolności obywatelskiej na krsach.

Przy tej sposobności musimy zaznaczyć, że walka z nadużyciami wszelkiego rodzaju była stałą troską Z. P. P. S., który w dziesiątkach wniosków nagłych i interpelacji piętnował wszelakie nadużycia organów rządowych, żądając ukarania winnych i naprawienia jeżeli można krzywd.

Wymienimy tu akcję Z. P. P. S. w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego; w sprawie strzelania do robotników w Zagłębiu Dąbrowskiem i w Warszawie; dalej interwencje na rzecz aresztowanych w Zagłębiu, i więzionych podczas strajku rolnego; akcję w Kom. Pińskiej (t. Dreszer), przyczem delegat Z. P. P. S. wpłynął na przyjęcie jednolitej rezolucji, potępiającej gwałt piński.

Wielokrotnie delegaci Z. P. P. S. brali udział w Komisjach sejmowych, badających np. stan więzień i obozów internowanych (t. t. Pużak i Niedziałkowski) lub ostatnio krwawe wypadki w Poznaniu (tow. Smulikowski).

Wojsko.

W zakresie spraw wojskowych reprezentanci Z. P. P. S. tow. Moraczewski, Liberman i Napiórkowski prowadzili akcję o ujednostajnienie wojska (przeciwko separatyzmowi poznańskiemu), przeciwko udziałowi Ententy i jej wpływom, przeciwko nadużyciom żandarmerji, przyczem starali się usunąć żandarmerję od wpływu na ludność cywilną; dalej przeciwko używaniu wojska przy strajkach. W plenum Sejmu Z. P. P. S. głosował przeciwko ostatniej ustawie o asygnowaniu pieniędzy na wojsko, przyczem tow. Moraczewski podkreślił, że Z. P. P. S. jest zasadniczo przeciwny wojsku stałemu, zaś za uzbrojeniem powszechnem. Na Komisji inwalidzkiej uchwalono wniosek o przyznaniu inwalidom i wdowom po poległych deputatów żywnościowych na równi z ciężko pracującymi.

(Dok. nast.).

Z dokumentów obszarniczych.

P. Chaniewski i Min. aprowizacji.

Wspominaliśmy w „Robotniku“, że poseł Baranowski poruszył w sejmowej komisji aprawizacyjnej sprawę kontyngentu posła Chaniewskiego, obszarnika.

Dla oświetlenia tej sprawy podajemy kilka dokumentów.

Depesza starosty Boguszewskiego do Min. spr. wewn. z d. 27 stycznia r. b.

Poseł Chaniewski przeciwdziała zabraniu zboża kontyngentowego. Depesza z Warszawy do żony: Ministerstwo depeszowało. Przy pomocy Łosia wydobądź protokuł Komisji. Nic nie dawaj i nie płać. Chaniewski.

Proszę interwenjować, względnie dać wskazówki co do ściągania kontyngentu.

PROTOKÓŁ.

Dnia 24 stycznia 1920 r. stawił się przed referentem starosta p. L. Miniszewskim Onufry Tobjasz, lat 38, katolik, rolnik z Rowów i uprzedzony z art. 307 N. P. K. o odpowiedzialności za fałszywe oskarżenie, zeznał co następuje: po żniwach w r. 1919 kupił od właściciela majątku Rowy, p. Chaniewskiego, 4 korce żyta po 200 mk. Po 2-ch tygodniach znowu panienka sprzedała mu mąkę z 4-ch korcy żyta po 230 mk. za korzec. Przestrzegała go przytem, aby mąki z młyna nie brał, tylko od rządcy, bo młynarz domyślałby się, że to idzie na sprzedaż, folwarczne konie według wskazówek odwiozły mąkę do rządcy i stąd ją zabrał. W tym samym tygodniu panienka przyjęła od niego pieniądze, licząc po 220 mk. na 16 korcy żyta, z czego wydano mu 9 korcy, resztę pieniędzy zaś zwrócono, bo dziedziczka oświadczyła, że to za tanio, gdyż żyto jest po 600 mk. Słyszał również, że z majątku Rowy wywożono mąkę do sklepu p. Kwiecień w Garwolinie.

Czytano. — Niepiśmienny.

Protokółował (—) Miszewski.

Dalszy ciąg obrad (trzeci dzień) Warszawskiej Przedzjazdowej Konferencji P. P. S. odbedzie się dziś, punktualnie o g. 6 po południu w lokalu W. O. K. R. Jerozolimska 56.

Pisma starosty Boguszewskiego do Min. spraw wewn.

Zawieszony za nieściąganie kontyngensu. Gdy kontyngens ściągnął — Min. apr. zwraca zboże obszarnikowi.

Starosta podaje się do dymisji:

STAROSTWO GARWOLIŃSKIE.
Garwolin, 11 II 20 r.
L. 192-5/I.

Do
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych
w Warszawie.

Ministerstwo Aprowizacji, na skutek starań p. Posła Chaniewskiego, poleciło mi wstrzymać egzekwowanie zboża od większych właścicieli do czasu rozpatrzenia przez Komisję Kontyngentową zestawionych przez nią protokółów i skorygowania dokonanych przez nią obliczeń. Wobec tego dopływ ziarna kontyngentowego do magazynów ustał prawie całkowicie.

Przewidując cały szereg skarg ze strony instytucji, które zboże z powiatu garwolińskiego w bieżącym miesiącu otrzymać miały, oraz pragnąc uniknąć powtórnego zawieszenia w czynnościach z powodu zwłoki w wysyłaniu dysponowanego przez P. U. Z., zboża, śpieszę zawiadomić o tem Ministerstwo, zaznaczam przytem, że zarządzenie do Ministerstwa Aprowizacji uczynione zostało na skutek dokuczliwości p. Posła Chaniewskiego, który, jak wykazuje protokół dochodzenia w posiadaniu którego jestem, miał zboże na sprzedaż poza monopolem, natomiast niema go, jak twierdzi, na potrzeby Państwa. Na podstawie protokółu wyżej wspomnianego, wytaczam p. Posłowi Chaniewskiemu rozprawę karno-administracyjną o handel nieuprawnionym zbożem, prosząc jednocześnie Ministerstwo, aby wzięło mnie w obronę przy ewentualnych napaściach tak ze strony samego p. Posła, jakoteż i tych, którzy z nim razem starają się zwolnić się całkowicie od dostawy kontyngentu i którzy wskutek mojego w tej sprawie stanowiska będą starali się wszelkimi sposobami usunąć mię z Garwolina.

STAROSTWO GARWOLIŃSKIE.
Garwolin, dnia 26/III 1920 r.
L. 50/I.

Do
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
(przez województwo w Lublinie).

Reskryptem Ministerstwa z dn. 18 listopada 1919 r. zostałem zawieszony w czynnościach, za nieściąganie kontyngentu, reskryptem z dnia 8 stycznia 1920 r. otrzymałem polecenie objęcia obowiązków starosty, przyczem udzielone mi zostało upomnienie za niedość energiczne ściąganie kontyngentu z wielkiej własności.

Na podstawie orzeczenia Komisji Kontyngentowej z dnia 1-go grudnia, oraz 21 stycznia r. b. z majątku Rowy p. Stanisława Chaniewskiego ściągnąłem 10,371 kg. żyta, 2,725 kg. jęczmienia i 3,938 kg. owsa z ogólnej ilości 12,700 kg. żyta, 7,300 kg. owsa i 2,900 kg. jęczmienia.

Pismem z dnia 16 marca b. r. Ministerstwo Aprowizacji poleca mi w ciągu tygodnia zwrócić p. Chaniewskiemu 10,370 kg. żyta, 3,930 kg. jęczmienia i 2,700 kg. owsa.

Wobec tego, iż polecenia Ministerstwa Aprowizacji tak ze względu na lojalność w stosunku do zarządzeń Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jako też ze względu na na swoje wewnętrzne przekonanie, wypełnić nie mogę, proszę o udzielenie mi dymisji. Niewykonanie polecenia Ministerstwa Aprowizacji tłomaczę tem, że skoro p. Chaniewski miał zboże na sprzedaż do rąk prywatnych, to tembardziej powinien był mieć na kontyngent, że delegowany przez Ministerstwo Aprowizacji urzędnik zignorował opinję Komisji Kontyngentowej, do której między innemi wchodzi reprezentant Związku Ziemian.

Nie mogąc wypełnić polecenia Ministerstwa Aprowizacji, uważam za jedynie możliwe zgłoszenie swojej dymisji.

STAROSTWO GARWOLIŃSKIE.
Garwolin, dn. 26/IV 1920 r.
L—50/2 P.

Do
Pana Ministra Spraw Wewnętrznych
Przez województwo Lubelskie.

W uzupełnieniu pisma mego z dn. 26/III 1920 r. L 50/I. w sprawie udzielenia mi dymisji, donoszę, że w myśl porozumienia się z p. Dyrektorem Departamentu Administracyjnego Tłuchowskim, wydałem dyspozycję zwrócenia Rowom pobranego kontyngentu.

Uczyniłem to z uwagi na konieczność wypełnienia poleceń władz przełożonych. Wobec tego jednak, że uważam zwrot tego zboża, jako wielce krzywdzący dla wszystkich, którzy kontyngent dostarczyli, nieraz z dużym uszczerbkiem dla gospodarstwa, że zwrot ten sprzeciwia się moim przekonaniom, ze względu na to, iż robi wrażenie specjalnego forytowania p. Posła Chaniewskiego, oraz załatwiania spraw przez Ministerstwo Aprowizacji stronniczo, podtrzymuję swoje poprzednie podanie o udzielenie mi dymisji, o ile Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zdoła wpłynąć na powstrzymanie decyzji Ministerstwa Aprowizacji, odnośnie do zwrotu zboża majątkowi Rowy.

Mały feljeton.

Umundurowana biurokracja.

Wśród wyższych sfer naszej żółto - dziobej, czasem ortograficznie piszącej i niekiedy poprawnie wyrażającej się biurokracji, zjawił się pomysł ko-ko-sowy, prawdziwie rosyjsko-prusko - austrjacki. Ponieważ większość naszych biurokratów chodzi w ażurowych ubraniach, zamierza się ich — umundurować.

Pomysł istotnie ko-ko! Ale, jak to wykonać? I jaki krój mundurów? I gdzie je szyć?

Krój, oczywiście, będzie chyba polski: żupan, kontusz, hajdawery, konfederatka. I w różne kolory, pstrokaty, jak nasze ustawodawstwo. Jedna portka biała, druga amarantowa, czapka zielona, rozporek żółty. Wyobrażam sobie jak satyrycznie wyglądałby w takim papuzim stroju nasz pogromca kabaretów i nasz ex-satyryk pewien znany i sławny... obecnie cenzor. Albo p. Łopuszański? He! he! he! niczem Jan Sobieski gromiący nie Turków, lecz... szkoły.

Doskonale również prezentowałby się z pewnością p. Grabski (tylko co zrobi z Weinfeldem?) Proponuję, ażeby urzędnikom skarbowym dać wyłogi białe upstrzone emblematem małej drukarenki do bicia banknotów. Urzędnicy oświecenia powinni mieć znak z pod „ciemnej gwiazdy" (z racji zaćmienia, jakie to ministerjum spuszcza na Polskę). Cenzorowie na czerwonych inekspymablach winniby nosić białe wyobrażenie swego cechu: rzeźnik mordujący Pegaza. „Wewnętrznych" ubrałbym w żółty żupan (kolor austrjacki), niebieską konfederatkę (pruski), zielone portaljony (rosyjski), srebrne esownice nakształt kajdanków i policyjne godła. Dla „zewnętrznych" biurokratów, ambasadorów i konsulów radziłbym strój w różnokolorowe paski, oraz beret błazeński z brzękadełkami i kaduceus, zaś jako godło cielęcy łeb w sosie à la Roman Dmowski. „Aprowizacyjnym" kazałbym uszyć jedną nogawicę koloru kaszatego, drugą gipsowo - białą, żupan suty, bogaty, rękawiczki koloru złota, konfederatkę barwy mięsa, zaś jako godło — paskarz kankanujący z kokotą wśród trupich główek.

I tak dalej... Trudność w tem, że ponieważ kilkanaście fabryczek, które są w ruchu, pracuje wyłącznie dla wojska, trzeba będzie chyba mundury dla naszej biurokracji zamówić zagranicą. Z tego zaś wyniknie mnóstwo kłopotów. Bowiem ludzie zagraniczni, Anglicy, Amerykanie, to chłopy na schwał, tęgie, najedzone, nabite, jak kabza trust-menów amerykańskich. Więc przyślą do nas fundury na miarę ludzką. Nasze biurokraty i kratki rzucą się na urzędowe odziewadła aż tu ...żupany poniżej pięt, kamizele jak cysterny, czapy jak balje. Wyglądaliby w nich, jak szczury w wilczurach.

Wobec tych możliwości, czyż nie byłoby lepiej, zamiast planów umundurowania całego urzędnictwa, postarać się poprostu o sukno, byle dobre, byle doszło do adresatów... i niech oni już tam siebie ubierają po ludzku, zwyczajnie, po europejsku, bez małpowania wzorów rosyjsko-prusko - austrjackich?

Przestańmyż już marzyć o państwie policyjnem, bo to i na nic. Polak tak pasuje do munduru, jak Anglik do idealizmu.

Zysław.

Przemówienie tow. Diamanda w sprawie sekwestru.

Konieczność sekwestru.

Wysoka Izbo! Sprawa, o której dziś mówimy, jest sprawą zdaje mi się, że nie przesadzam, bytu, albo niebytu państwa. Położenie jest arcypoważne. W tym roku udało nam się sprowadzić bardzo znaczną ilość zboża i mąki amerykańskiej, nietylko ocaliliśmy lud od głodu, ale uratowaliśmy byt państwa. Na przyszły rok żniwa zapowiadają się gorsze niż w tym roku (Głosy). Ja tylko powołuję się na skargi, które panowie codzień powtarzacie. Weźmy zresztą pod uwagę i tę ewentualność, że żniwa nie wypadną tak źle. Rezerw amerykańskich według opinji, które nam podał pan Minister Aprowizacji, nie dostaniemy.

I otóż proszę Panów, Rząd i Sejm stoi wobec problematu, który należy rozwiązać możliwie najlepiej. Nie wiem, czy, jakąkolwiek drogą pójdziemy, uratujemy się od klęski, ale musimy wszystko uczynić, ażeby klęsce zapobiedz, ewentualnie jej rozmiary zmniejszyć. Chodzi o dwa problematy: pierwszy, jak nabyć środki żywności dla ludności, a drugi ważniejszy, w jaki sposób przeprowadzić ten rozdział pomiędzy obywateli państwa.

Jeżeli będzie, jak szanowny mój przedmówca sobie tego życzył, wolny obrót, to nietylko ceny dojdą do niebywałej wysokości, ale ludność zje żywność szybciej, aniżeli zasoby na to pozwalają. A jeżeli nie będziemy mieli rezerw amerykańskich, to od dziś za rok albo może znacznie wcześniej będzie państwo w położeniu bez wyjścia. Nie można tak wpłynąć na ludność, ażeby ona swoją konsumpcję dowolnie zmniejszyła i brała pod uwagę to, że na wiosnę już zasobów nie będzie. Tego nietylko nasza ludność, o której w tak ostry, krytyczny sposób wypowiedział się szanowny mój przedmówca, ale żadna ludność w świecie przeprowadzić nie potrafi. I stoimy przed problematem, w jaki sposób ograniczyć konsumcję, ażeby wytrzymać z temi zasobami, które mieć będziemy do następnych żniw.

Wywody Sz. mojego przedmówcy nie dały żadnej wskazówki, w jaki sposób przy wolnym handlu ten problem się rozwiąże (Głos na lewicy: Ale lepiej może będzie?) Wolny handel jest możliwy, jeżeli towaru jest tyle, ażeby zaspokoić całe zapotrzebowanie targu. A im większa różnica jest pomiędzy podażą a popytem, tem silniej i nienaturalniej, w geometrycznej proporcji rosną ceny.

Proszę Panów popatrzeć, co się działo z kartoflami. Jak nie można było dostarczyć na targ kartofli, to kartofle z 30 — 40 marek w tych okolicach, gdzie kartofli nie było, podskoczyły do 1000 mk. za 100 klg. To są jaskrawe przykłady wolnego handlu, wtedy, jeżeli wolny obrót zupełnie jest niemożliwy. Na mnie przemówienie szanownego przedmówcy, zrobiło bardziej wrażenie polityczne, aniżeli gospodarcze. (Głosy na lewicy: Bardzo słusznie! To jest nieszczęście). Jeżeli tak, to muszę wyrazić mu podziw wielkiemu talentowi, który zwrócił na to uwagę, że tutaj jest możność rozbicia większości, popierającej Rząd. (Ks. Lutosławski: Mylna interpretacja). Ja proszę księdza nie uważam siebie za nieomylnego. (Głos: Ale Diamand nie był nigdy jeszcze Papieżem).

Rząd musi stanowczo żądać sekwestru. Rząd musi ze swego stanowiska wyciągnąć wszelkie konsekwencje i jeżeliby się nowej naszej opozycji nie udało obalić Rządu, ale obaliłaby sekwestr, to na wiosnę Rząd automatycznie zniknąłby z horyzontu, bo za nieprzeprowadzenie sekwestru będzie odpowiedzialność taka, że żaden Rząd w tej Izbie się nie utrzyma. (Głos na prawicy). Proszę głośniej. Uważam to za przysługę, jeśli mi ktoś przerywa, ale tylko wtedy kiedy ja to słyszę.

Nieudolność Rządu.

Przyznaję ks. Lutosławskiemu, że przygotowania do żniw nie odpowiadają potrzebom. Nie myślę o zbiorach tegorocznych, ale o zbiorach następnego roku. Izba wotowała w zrozumieniu trudności położenia i ważności kwestji miljard marek do dyspozycji Rządu dla przeprowadzenia zasiewów na ziemiach leżących odłogiem. Przed kilku tygodniami byłem na posiedzeniu Rady przybocznej generalnego Delegata w Małopolsce: sprawozdanie insektora rolniczego było wręcz rozpaczliwe. Ani zasiewów, ani przyrządów, ani maszyn, ani pługów, mechanicznych, niczego za ten miljard nie dostaniemy, lub bardzo mało. (Głos na lewicy: Gdzie jest p. minister Rolnictwa?) Ja przypuszczam, że ten miljard jest, nie posądzam o to, ażeby zniknął. Mówię to z powodu głosu z prawej strony Izby. Ale nie o to chodzi, bo to jest kwestja drugorzędna. Kwestją pierwszorzędną i najważniejszą jest, czy zostanie ten miljard użytkowany tak, żeby osiągnąć cel, który, jak powiedziałem, jest podstawą bytu państwowego.

Rząd nie zwalcza drożyzny.

Pod tym względem Rząd nie wykonał swoich obowiązków, nie wykonał nawet tego, co było możliwem. Ale proszę panów, to nie jest jedyna klęska spowodowana złem zrozumieniem prawidłowej gospodarki. Uważam, że Rząd nasz tendencyjnie faworyzuje podwyższenie cen, a to uważam za klęskę niebywałą gospodarczej i finansowej natury. Jeśli nas taką trwogą przejmuje gwałtowny spadek waluty, to stoi to w związku z ogromnemi sumami, których państwo potrzebuje dla utrzymania wojska, urzędników i tych miljonów ludzi, którzy są w służbie państwowej. Im bardziej drożyzna się wzmaga, tem większe kwoty będą potrzebne na te cele, tem większy będzie deficyt, tem większe zapotrzebowanie środków obrotowych i tem gwałtowniejszy spadek naszej waluty. I Rząd świadomy swoich obowiązków i znający stosunki i warunki, wśród których Państwo nasze żyje, główną uwagę zwróciłby powinien na obniżenie cen.

Pod tym względem podzielam zdanie większości tej Izby, że Rząd nie może poprzestawać na obniżaniu cen środków żywności, Rząd musi dążyć, ażeby wszystkie towary miały cenę niższą. Rażącym, podstawowym błędem w naszem gospodarstwie jest podwyższanie sztuczne cen węgla. Z jednej strony cena zboża, a z drugiej cena węgla decydują o cenach w ogólności. Otóż różnica pomiędzy ceną węgla w kopalni, a ceną, którą płaci konsument, jest 50%. Tyle wynoszą dodatki przez Rząd na rozmaite cele ustanowione bez zgody tej Izby, zupełnie samowolnie.

Jeśli, panowie, jesteście przerażeni, a mam nadzieję, że was to bardzo razi, że codziennie rosną ceny gazu, codziennie ceny elektryczności, codziennie ceny jazdy w tramwajach, codziennie ceny transportów kolejowych, to główną przyczyną tego jest wysoka cena węgla. Jeśli panowie w swojem gospodarstwie rolnem używacie maszyn, to i na was wysoka cena węgla w ten sam sposób działać musi.

Podobnie postępuje Rząd nasz z cenami ropy i produktów ropnych. Niedawno podniesiono ceny za ropę z 80 mk. za 100 kilo na 180 mk. a są dążności teraz (P. Cieśla: Cenę oznaczono na 280 mk.) do dalszego podwyższania. Nie będę panów dziś trudził słuchaniem wywodów o braku związku między ceną ropy a produkcją. To jest wyjątkowy produkt niezależny w swojej wydajności od ceny, ale są wpływy możne, wszechmożne, które powodują, że Rząd jest powolny żądaniu podwyższania cen.

Kwestja waluty.

Rząd, który ma te tendencje, nie może wykonać swego pierwszorzędnego zadania — nie może walczyć z drożyzną. Wiem, że Komisja Prawnicza przygotowuje nam ustawę o walce z lichwą (Głos: Kilka miesięcy już). Już jest gotowa, zdaje się, że będzie wkrótce przedłożona. Co do niej, to piszę się na słowa szanownego przedmówcy, że policyjnemi środkami nic się nie nie zrobi, jeśli kierunek gospodarstwa w państwie nie będzie odpowiedni. Bo cóż z tego, że można zamknąć tego, który za produkty naftowe bierze ponad cenę normalną, jeśli Rząd swojem postępowaniem podniósł tę cenę tak wysoko. W pierwszym rzędzie cena zależy od naszej polityki gospodarczej i pod tym względem Rząd nie odpowiada swoim obowiązkom. Z ceną w łączności jest kwestja waluty i pod tym względem jest położenie rozpaczliwe. Nie rozumiem, dlaczego Ministerjum Skarbu nie robi wysiłków, któreby sprowadziły zmianę w tym kierunku. Podstawowym wysiłkiem, wydaje mi się, byłaby zmiana konstrukcji naszej waluty — zmiana naszej waluty z nieoznaczoną wartością na walutę z wartością określoną; a następnie znany w całym świecie cały szereg kroków, które mogą spowodować podwyższenie ceny naszej waluty zagranicą. Naszej waluty zagranicą jest b. mało i bez wielkich wysiłków — w stosunku do Austrji, albo w stosunku do innych krajów, bez wielkich wysiłków możnaby podtrzymać kurs naszej waluty. Rozumiem trudność wielką, która leży w tem, że nam w znacznej mierze obca waluta jest potrzebną, ale jestem zdania, że gdybyśmy mieli walutę o określonej wartości, to znaczy gdyby nasza waluta odpowiadała najprymitywniejszym wymaganiom, to nie bylibyśmy skazani na stałe kupowanie zagranicą takiej ilości walut, że to musi bezwarunkowo wpływać na obniżenie wartości waluty naszej.

Proszę Panów, nie wiem, czy Panowie myśleli o tem, jakie wrażenie stan naszej waluty wywiera na terenie plebiscytowym, i czy nie rozumieją Panowie, że podniesienie waluty jest wielkiem politycznem zadaniem naszego Rządu, i nie przesadzę, jeżeli powiem, że granice nasze w pewnej części zależne są od kursu naszej waluty.

Muszę powiedzieć, że nie zgadzam się z wywodami, pod tym względem Sz. p. Marszałka, przy sposobności wysyłania gratulacyjnego telegramu do Naczelnika Państwa, i uważam, że polityka rządowa, która nie prowadzi konsekwentnie do podwyższenia wartości-pieniądza, to polityka taka jest chybiona. Obawiam się, żeby mnie źle nie zrozumiano. Nie jestem zdania, ażeby podnosić cenę naszej waluty tak wysoko, jak tylko można. Pod tym względem wymaga nasze gospodarstwo, ażeby nasza waluta nie przekraczała stosunku i proporcji do waluty czeskiej i państwa niemieckiego. Ale jestem zdania, iż w dzisiejszym stanie rzeczy niska nasza waluta stwarza dla nas straszne położenie. Przypominam sobie wrażliwość Panów, gdy korony poszły w górę i przez to marka miała kurs niższy.

Panowie z większości wtedy mówiliście, że to jest sztuczka b. Ministra Skarbu p. Bilińskiego, był to wielki komplement dla niego, albowiem była to sztuka, której nikt nie dokaże. Ale pozwalać, ażeby nasza waluta tak spadła, bez bronienia się z naszej strony, jest jednym z największych gospodarczych błędów.

Stosunek do wytwórców.

Teraz o drugiej stronie tej ustawy aprowizacyjnej, o drugiej stronie sekwestru, o stosunku do producenta. Uznaję, że cena musi pokrywać koszty produkcji i musi dawać ponadto pewien zysk, ale proszę Panów, że te zyski są bardzo duże, na to wskazują ceny gruntów. I dziś renta gruntowa, t. zn. dochód z gruntu, bez względu na pracę, jest nadzwyczaj wysoki. Z tego dla mnie wynika, że dotychczasowe ceny dawały zyski ponad miarę gospodarczych konieczności. Ale proszę Panów, jeśli mamy oznaczać ceny, to nie możemy oznaczyć cen dla jednego ziemiopłodu. Jeśli się oznaczy ceny, to muszą one obejmować całokształt gospodarstwa rolnego. Nie możemy dopuścić do tego, ażeby cena bydła była tak wysoka, ażeby się lepiej opłacało wypasać zbożem lub kartoflami, aniżeli sprzedawać je na żywność. Nie możemy dopuścić, ażeby niebezpieczeństwo, które nam p. ks. Lutosławski przedstawił stało się faktem, ażeby zaszła zmiana w produkcji artykułów i w gatunkach na niekorzyść społeczeństwa.

Cenami musimy tak operować, ażeby było w interesie wszystkich rolników uprawiać te produkty, które dla gospodarstwa społecznego są potrzebne.

Naturalnie, że nie możemy rolników zostawić bez, że tak powiem, rewanżu. Państwo powinno dostarczyć naftę, benzynę, oleje w dostatecznej ilości rolnictwu naszemu po cenach odpowiednich. Państwo powinno dostarczyć węgla, soli, wogóle wszystkich tych artykułów, które ma w swojem rozporządzeniu.

Państwo powinno starać się o to, ażeby te artykuły, które ma, były dostarczone w warunkach, o których mówiłem i stworzyć związek pomiędzy dostarczeniem produktów rolnych a dostarczeniem produktów przemysłowych. Są artykuły, których państwo nikomu wogóle w dostatecznej ilości dostarczyć nie może. To tą materjały tkackie, i pod tym względem są trudności, których pokonać tak, ażeby potrzeby ludności zaspokoić, jest prawie niemożliwe. Są widoki, i na targu światowym już są symptomaty, że ceny surowców dla materjałów tkackich spadną. W takim razie polepszenie pod tym względem nastąpi. Ale nie można stać na stanowisku, ażeby różnica cen pokojowych a wojennych w rolnictwie była taka sama, jak w tych towarach, które sprowadzamy z zagranicy i za które płacimy obcą monetą. W Niemczech stosunek podrożenia produktów rolnych w stosunku do czasów z przed wojny jest jak 1 do 10, a towarów przemysłowych jak 1 do 30. I to ludność niemiecka spokojnie znosi.

Sekwestr leży w interesie ogółu ludności.

Jeżeli poseł ks. Lutosławski uważa, że jesteśmy niesforni, że trudno nam sę poddać władzy i sekwestrowi będzie się stawiało czynny opór, to nie jestem zdania, że należy z tem się pogodzić i wmawiać w ludność, że tak być powinno.

Jestem zdania, że pod tym względem jest znaczne polepszenie od czasu powstania państwa do dzisiaj i idziemy w kierunku polepszenia naszych warunków społeczno - moralnych. Jestem zdania, że jeżeli się ludności wytłumaczy, że tu chodzi o los państwa, o naszą egzystencję, to zdaje mi się, że i najbardziej zatwardziały człowiek zrozumie, że nietylko, jako obywatel, ale jako dobrze rachujący kupiec, powinien się zgodzić na takie warunki, które państwu egzystencję umożliwią, albowiem, jeżeli dojdziemy do przewrotów bardzo głęboko idących, to te wszystkie zasoby pieniężne i inne bogactwa, nie pozostaną u teraźniejszych właścicieli. To należy wziąć także pod uwagę, przy liczeniu bez sentymentalności, bez uczuciowości, że jeżeli daje się na państwo, to się w ten sposób robi interes dla siebie indywidualnie bardzo korzystny. Jeżeli ks. kolega Lutosławski jest zdania, że nie można apelować do patrjotyzmu ludności, to zdaje mi się, że apelowanie do rozumu wyda skutki bardzo dobre. Nie jestem zdania, żeby koniecznie trzeba było używać środków przymusowych, ale wydaje mi się, że należy zwalczać paskarstwo już teraz, nie wtedy, kiedy będzie sekwestr i będą żniwa roku następnego, ale już teraz z całą energją.

Ale podstawą walki z paskarstwem jest nietylko kryminał, jest także pewien porządek w gospodarstwie. Jeśli uda się Panu Ministrowi Aprowizacji zaopatrzyć ludność całą, która jest skazana na kupno artykułów żywnościowych, w żywność, to w takim razie walka z paskarstwem będzie możliwa, a zatem będzie także łatwa. Ale mam nadzieję, że jeśli zaprowadzimy sekwestr całkowity, niepodzielny na wszystkie środki żywności, to uda się nam ten eksperyment. (Ks. Lutosławski: I normowanie spożycia na wsi). Proszę ks. posła, to jest szczegół, o którym bym musiał bardzo wiele mówić. Ale w pewnej mierze zdaje mi się, że jest możliwe także i to normować. Jestem zdania, że ten kto robi na roli, musi mieć więcej niż ten, kto od niego kupuje. Ale i tu musi być pewna ograniczona możność konsumcji i tu nie można pozostawić zupełnej swobody.

I proszę Panów, jeśli Państwo ma prawo żądać od obywateli żeby poświęcili życie w najpiękniejszych swych latach, to nie wiem czy Państwo nie ma prawa, jeśli tego wymaga konieczność, żądać od obywateli, żeby także majątkowe ofiary dla Państwa ponosili. Uważam tę ustawę za wadliwą tylko pod jednym względem. Mianowicie, że jest znowu tem, co się nazywa „ustawą ramową", a ja to nazywam sitem do czerpania wody. I gdybyśmy ją tak przyjęli, to rzeczywiście racja może byłaby po stronie ks. posła Lutosławskiego. W całym szeregu ustępów jest powiedziane tak co do artykułów, które mają być objęte sekwestrem, jak co do cen, co do zużycia dla przemysłu, że tu nie decyduje moment aprowizacyjny, tylko tu decydują momenty inne, że... pan Minister Rolnictwa, pan Minister Przemysłu i Handlu mają tu też swoje zdanie i w tem widzę ogromne niebezpieczeństwo. Wydaje mi się, że tu w ustawie musi być wszystko dokładnie określone, a to z tego względu, że pan Minister Przemysłu i Handlu nie jest obrońcą tylko przemysłu, ale i przemysłowców. Pan Minister Rolnictwa zupełnie podobnie, to atmosfera przynosi ze sobą.

Obawiam się, że to porozumienie zawsze będzie nieporozumieniem dla aprowizacji i dlatego jestem zdania, że ustawa nasza musi dać Ministrowi Aprowizacji oparcie, musi mu dać obronę wobec ciągłych ataków, które niezawodnie nastąpią, jeśli pan Minister Aprowizacji będzie zależnym od pana Ministra Rolnctwa i Ministra Przemysłu i Handlu. Dopiero przez określenie szczegółów stworzymy ten aparat, który da ludności i państwu możność przeżycia bardzo ciężkiego prawdopodobnie roku 21, a jeśli rzeczywiście może żyto wypadnie gorzej, a pszenica lepiej i zasoby nasze od biedy by wystarczyły, to mimo to nie dojdziemy do ładu, jeśli nie wprowadzimy gospodarki państwowej, albowiem takich żniw, ażeby pokryły całe nasze zwyczajowe zapotrzebowanie, bezwarunkowo w tym roku mieć nie będziemy.

Konferencja Przedzjazdowa Warszawskiej Organizacji P. P. S.

W dniu wczorajszym obradowała w dalszym ciągu Konferencja przedzjazdowa warszawskiej organizacji P. P. S. Przewodniczył obradom tow. Dobrowolski.

Referat obszerny o sytuacji politycznej wygłosił poseł tow. Barlicki. W toku długiej, trwającej 5 godzin, dyskusji przemawiali tow. tow.: A. Szczypiorski, Rączka, Preis, Wencel, Wiche, Bronowski, Kowalewski, Neumark, Jaworowski, Jagiełowicz i jeszcze raz, w zakończeniu dyskusji, referent poseł Barlicki.

Przyjęto znaczną większością głosów następującą rezolucję:

„Przedzjazdowa Konferencja okręgu warszawskiego, po rozważeniu sytuacji politycznej zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej, wyraża przekonanie, że przedewszystkiem tylko szybkie zawarcie pokoju porozumienia z Rosją sowiecką, opartego na zasadzie prawa narodów do stanowienia o sobie, gruntownie wpłynie na poprawę stosunków gospodarczych i społecznych w Republice Polskiej. Rękojmię szybkiego zawarcia takiego pokoju Konferencja widzi między innemi w usunięciu od wpływów na politykę tych ugrupowań politycznych, których dążenia imperjalistyczne popychają naród do wojny i zaborów (np. Narodowa - Demokracja). Jedynym sposobem wyjścia z niesłychanie ciężkiego położenia gospodarczego, które powoduje chroniczne bezrobocie, spadek waluty i drożyznę, jest energiczna odbudowa przemysłu i zagospodarowanie ziemi, odłogiem leżącej.

Aby zapewnić ludności wsi i miast produkty pierwszej potrzeby i sprawiedliwy ich podział, musi być wprowadzony sekwestr i podział przy pomocy gmin i spółdzielczych stowarzyszeń spożywczych.

Konferencja kładzie nacisk na dalsze rozwinięcie prawodawstw. robotniczego, zabezpieczającego interesy pracy, oraz na uchwalenie konstytucji, zgodnie z wymaganiami prawdziwej demokracji, t. j. konstytucji, opartej na Sejmie jednoizbowym, 5-cio przymiotnikowem powszechnem prawie wyborczem do rad gminnych, wiejskich i miejskich, oraz do Sejmu; zabezpieczeniu interesów pracy, powszechnem, obowiązującem nauczaniu i t. d.

Konferencja stwierdza, że obecny Sejm ustawodawczy w ciągu niemal półtorarocznego swego istnienia udowodnił swoją nieudolność we wszystkich najistotniejszych sprawach, jak konstytucja, reformy robotnicze i rolna, że nie umiał ochronić państwa od zakusów reakcji i dlatego też winien być bezwłocznie po uchwaleniu konstytucji demokratycznej rozwiązany.

Rozwiązanie Sejmu musi nastąpić i w tym wypadku, jeżeli będzie obstruował przy uchwalaniu konstytucji i w ten sposób przedłużał swoje istnienie.

Konferencja wyraża przekonanie, że nowy Sejm, oparty na szerokiem prawie wyborczem, zmieni konfigurację wewnętrzną ugrupowań politycznych na korzyść robotników i chłopów.

Dążąc stale do wytworzenia Rządu ludowo-robotniczego, Konferencja uważa, że przy ścisłem uwzględnianiu w każdym wypadku warunków wyżej wymienionych, Rada Naczelna P. P. S. w porozumieniu ze Związkiem Polskich Posłów Socjalistycznych wykreśli swój stosunek do ugrupowań politycznych i do Rządu. Jednakże wyklucza się stanowczo jakiekolwiek porozumienie ze stronnictwem Narodowo-Demokratycznem i grupami, podległemi jego wpływom".

Dalszy ciąg obrad Konferencji i wybór delegatów na zjazd odbędzie się dziś punktualnie o godz. 8 wiecz., w lokalu O. K. R.

Kronika sejmowa.

Z Komisji robót publicznych.

Na posiedzeniu w dniu 18 b. m. komisja rozpatrzyła sprawę restauracji pałacu Staszyca. Powzięto rezolucję, która w pierwszej części, zgodnie z wnioskiem tow. Pączka, stwierdza konieczność szybkiego odrestaurowania pałacu Staszyca w celu usunięcia bizantynizmu i przywrócenia gmachowi dawnych form, oraz proponuje min. robót publicznych sporządzenie planów technicznych i kosztorysów w celu wyasygnowania odpowiednich funduszów na odnowienie gmachu. Rezolucję tę, jako opinję komisji, prezydjum komisji prześle min. robót publicznych.

W dalszym ciągu załatwiono odmownie wniosek ks. Okonia o budowie portu na Sanie oraz rozpatrzono szereg drobnych wniosków, z których dwa — w sprawie budowy mostów — przesłano do min. robót publicznych.

APEL!

Podpisane Organizacje Zawodowe Polskiego Przemysłu Kinematograficznego zwracają się do licznych rzesz publiczności Stolicy, które znajdują w Kinach Warszawy pożądaną po całodziennej pracy, rozrywkę, z zawiadomieniem, że począwszy od czwartku dnia 20 maja r. b. wszystkie

Kina zostaną zamknięte.

Smutny ten fakt spowodował Magistrat m. st. Warszawy, który wymierzył od biletów niepraktykowaną w całej Europie opłatę

100%

na rzecz gminy, oraz odnośne Władze, które nałożyły na filmy, będące konieczną potrzebą wielkich mas, cło, jako za przedmioty zbytku, a więc podobnie jak za szampan, kawior, jedwabie i brylanty.

Podatek w złocie wynosi 60 000 marek

od jednego obrazu, który ponadto sprowadzany z zagranicy, opłacamy we frankach, lirach, funtach i markach niemieckich, bardzo wysoko w kursie stojących.

Chcemy dać poznać Władzom grozę sytuacji, a jeśli to skutku nie odniesie, to ponowne otwarcie Kino-Teatrów będzie mogło nastąpić jedynie przy znacznej zwyżce cen biletów, co ograniczy frekwencję, odejmując Kinoteatr mniej zamożnym.

W ten sposób zamknięcie Kinoteatrów będzie jednocześnie zatamowaniem zbytu dla rodzimego przemysłu filmowego, który ledwie zaczął czynić wątłe poczynania— co w szczególności podajemy pod rozwagę miarodajnych czynników.

Polski Związek Przemysłowców Filmowych,
Polski Związek Zawodowy Pracowników Kinematograficznych,
Polski Związek Pracowników Kinematogr. m. st. Warszawy i okolic,
Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Właścicieli Kinoteatrów.

PODPISUJCIE

POLSKĄ POŻYCZKĘ ODRODZENIA!

To jest obowiązkiem każdego Polaka

Kto nie daje na pożyczkę państwową, ten nie jest Polakiem **dla takich niema miejsca w Polsce!**

Żołnierz polski daje krew swą najdroższą dla Ojczyzny, jak nędzną ofiarą są Twoje pieniądze wobec poświęcenia żołnierza!

Żołnierz polski musi być nakarmiony, uzbrojony i odziany, to nasz obowiązek!

Pieniądze, które zarabiacie robotnicy, kupcy, przemysłowcy i rolnicy to **dar od żołnierza polskiego,** który broni waszych warsztatów pracy, dlatego też musicie złożyć należną część żołnierzowi przez wykupienie polskiej pożyczki państwowej!

Kto nie chce płacić należnej żołnierzowi części, niech idzie tam, do bagnistych rowów strzeleckich i niech zmieni tych, którzy tam o głodzie i chłodzie od tylu długich miesięcy, krwią swoją znaczą granice Polski! **wyjątków żadnych tu być nie może** dla wszystkich jeden obowiązek: **służba Ojczyźnie.**

Wpłacając na pożyczkę państwową korzystasz podwójnie;

1) pobierasz procenta,

2) asygnatą pożyczki państwowej możesz płacić jak gotówką, a zatem zmieniasz tylko marki na asygnaty pożyczkowe jak gdybyś zmienił marki na inne pieniądze.

Kupując pożyczkę państwową, nie dajesz pieniędzy obcemu i wrogiemu rządowi zaborczemu ale dajesz sam sobie, bo rząd ten to Twój z krwi i kości!

Kupujmy wszyscy Pożyczkę Państwową, w ciągu kilku dni pokryjmy ją dziesięciokrotnie!

Pokążmy światu, że jak nasza armja jest niezwyciężoną, tak Polska wewnętrznie jest również **silną, patrjotyczną i świadomą swoich celów.**

Nie czekajcie -- podpisujcie dziś!!

Kosztem
Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego

Union LIBERTY COMPANY

Bracia PERŁOWSCY
Warszawa, Hoża Nr. 51.

Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia.—Posiedzenie 148.

Z powodu przyjazdu Naczelnika Państwa, posiedzenie rozpoczęło się z półtoragodzinnem opóźnieniem i przeszło pod wrażeniem zapowiedzianego przybycia Naczelnika Państwa do Sejmu. Gdy po godz. 7 zjawił się w gmachu sejmowym, wszyscy pośpieszyli do sali, a gdy ukazał się w loży, zerwał się huragan oklasków, rozległy się żywiołowe okrzyki na cześć Naczelnika i Wodza. Marszałek z przejęciem wygłosił przemówienie przywitalne, przerywane oklaskami, a gdy skończył oklaski i okrzyki z wzmożoną powtórzyły się siłą.

W impulsywnej, a serdecznej manifestacji wzięli udział zarówno posłowie, jak też publiczność. Endecy wstali z miejsc, ale zachowali się cicho i tylko ten lub ów nie wytrzymał i klasnął lekko w dłonie.

Zaproszenie Naczelnika Państwa do Sejmu przypisać należy inicjatywie towarzyszy naszych, którzy wystosowali do marszałka następujący list:

Panie Marszałku!

Sejm Ustawodawczy ma, wedle dyspozycji, przyjętych przez Pana, powitać Naczelnika Państwa u drzwi kościoła św. Aleksandra. W ten sposób odjęto Sejmowi Ustawodawczemu możność zajęcia stanowiska samodzielnego i zrobiono z Sejmu rodzaj instytucji dodatkowej do kleru rzymsko - katolickiego, gospodarza kościoła.

Nie mogąc zadowolić się, jako członkowie Sejmu Ustawodawczego, tą rolą symboliczną, jaką się Sejmowi wyznacza, upraszamy Pana o zaproszenie Naczelnika Państwa do Sejmu, celem uroczystego powitania Go, jako zwycięskiego Wodza w walce o wyzwolenie Ukrainy z pod obcego panowania.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostajemy

Za
Związek Polskich Posłów Socjalistycznych
(podpisy).

Po przywitaniu Go przez Izbę, Naczelnik Państwa przyjął posłów w pokoju, przylegającym do loży i gawędził z nimi, opowiadając szczegóły z pobytu na froncie i w miastach ukraińskich, m. in. o czterdziestu rodzajach banknotów bolszewickich, pokazywanych mu przez dziekana w Żytomierzu.

Z bardzo obfitego porządku dziennego załatwiono trzy zaledwie punkty. Z okazji pierwszego czytania ustawy aprowizacyjnej na rok 1920/21 wywiązała się dłuższa dyskusja, w której ks. Lutosławski, trzymając się konsekwentnie linji opozycyjnej, wystąpił przeciw sekwestrowi, aczkolwiek kilka miesięcy temu partja jego głosowała za sekwestrem. Tow. Diamand w gruntownem przemówieniu wykazał, że w związku z całą gospodarką naszą, w związku z katastrofalnym stanem waluty, mogącym fatalnie odbić się na losach plebiscytów, sekwestr jest jedynym środkiem wyjścia z groźnego położenia; podkreślił charakter wybitnie polityczny przemówienia ks. Lutosławskiego i starał się przekonać posłów włościańskich, że w ich własnym interesie jest popierać interes państwa. Czy słowa te na podatny padły grunt? Ano zobaczymy.

W dyskusji w sprawie zaopatrzenia ludności w sól, tow. Diamand wystąpił przeciwko zamiarom ministra handlu i przemysłu oddania kopalni soli przedsiębiorstwom prywatnym, słusznie zaznaczając, że robotnicy nie pracowaliby z takiem, jak obecnie poświęceniem dla zapychania kieszeni kapitalistów.

Pod koniec posiedzenia Endecy postawili wniosek nagły w sprawie gwałtów czeskich na Śląsku i przy tej sposobności pos. Głąbiński zarzucił rządowi bierność i nieczynność, zresztą słusznie całkiem, aczkolwiek zarzuty te znowu płyną z pobudek czysto partyjnych. Wniosek żąda ukarania winowajców ostatnich gwałtów i jako środka ostatecznego nawet zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechami.

Do tego doszła „przyjaźń“ endecko-czeska.

* * *

Po odczytaniu interpelacji, marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu pos. Nasierowskiemu, poczem zawiadomił Izbę, iż Naczelnik Państwa zapowiedział na dziś odwiedziny swoje w Sejmie. Po przybyciu Naczelnego Wodza porządek dzienny zostanie przerwany.

Odesłano do komisji szereg ustaw bez dyskusji po pierwszem czytaniu, poczem przystąpiono do pierwszego czytania

ustawy aprowizacyjnej na rok 1920/21.

Pos. ks. Lutosławski jest przeciwny sekwestrowi; regulowanie aprowizacji kraju mogłoby nastąpić przez powiększenie produkcji, sprowadzanie zboża z zagranicy, zmniejszenie spożycia. Sekwestr nie doprowadzi do celu, rząd nie może zastąpić kupców, sekwestr krępuje produkcję rolną, zagraża zyskom rolników i t. p.

Mowę tow. Diamanda podajemy osobno.

Min. aprow. Śliwiński żąda od krytyków zasady sekwestru, aby przedłożyli lepszy projekt; dopóki tego nie uczynią, należy trzymać się sekwestru.

Przemawiają jeszcze pos. Sawicki i Grzędziełski (Piast), który oświadcza, że tylko „napięcie wolnych sił może zaspokoić kraju“, oraz wicemin. Rybarski, stwierdzający, że poprawienie waluty zależy od zorganizowania wywozu, od reformy podatkowej i ograniczenia wydatków państwowych.

Ledwie pos. Hirszhorn zabiera głos, gdy marszałek oznajmia o przybyciu Naczelnika Państwa.

W przywitaniu swem marszałek zaznaczył, że nie tryumf nad pogrążonym wrogiem, nie pycha narodowa rozpiera serca nasze. Zwycięski pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły, wzmocnił wiarę we własną przyszłość, wzmógł jego dzielność duchową, a przedewszystkiem stworzył podstawę do pomyślnego i stałego pokoju, którego wszyscy tak bardzo pragniemy. „Czynem orężnym zaświadczyłeś nietylko o udzielności polskiego ramienia, ale wyrwałeś z piersi narodu i w sztandar zamieniłeś jego najlepszą tęsknotę, jego rycerstwo w służbie wolności narodów“. (Burzliwe brawa).

Po przystąpieniu do porządku dziennego i krótkiej mowie p. Hirszhorna, sprawę ustawy odesłano do Komisji aprowizacyjnej, poczem marszałek ogłasza przerwę kwadransową, aby witać Naczelnika Państwa w gmachu Sejmowym.

Kredyt na kolonje letnie.

Referuje pos. ks. Bliziński. Jakiemi są dzieci takim będzie naród, a położenie dziatwy jest nad wyraz ciężkie. W szkołach początkowych stwierdzono 52% suchotników. Ratunek leży w kolonjach letnich. W roku ubiegłym Sejm asygnował na nie 2½ miljona marek. W r. b. jednak warunki się zmieniły. Ogółem dla wysłania 50 tysięcy dzieci z b. Królestwa i Małopolski konieczną jest suma 11 milj. marek. Nie chodzi tu o sentyment, ale o interes państwa. Wniosek przyjęto.

Sprawa zaopatrzenia ludności w sól.

Tow. Diamand zaznacza, iż wydaje mu się, że w sprawie zaopatrzenia ludności w sól można było więcej uczynić, niż zrobiono. Jeśli mimo to jest znaczny postęp, to jest to zasługa robotników i urzędników. Minister Przemysłu zapowiedział pewne „złagodzenie“ monopolu solnego, czyli odstąpienie części produkcji inicjatywie prywatnej. Gdyby te kopalnie były w rękach prywatnych, to nikt nie wymógłby na robotnikach, aby pracowali z takiem poświęceniem. Mówca kategorycznie wzywa ministra, aby okazał większą inicjatywę w celu wzmożenia produkcji solnej. Jeśli podwładni ministra są zwolennikami inicjatywy prywatnej, to nie mają oni co robić w ministerjum. Państwo praw swoich odstąpić nie może. W tej tendencji, jaka się przejawiła, mówca widzi zapowiedź groźnego niebezpieczeństwa. Sejm powinien bronić praw Państwa przed prywatnym kapitałym. Najważniejsze gałęzie produkcji muszą przejść pod zarząd Państwa. Mówca obawia się, że metoda przeciwna wyda złe rezultaty. Sejm winien strzedz praw górniczych Państwa, jak oka w głowie. Projekty podatków, przedłożone przez ministra skarbu są niewystarczające. Państwo musi poprawić swój budżet, wyzyskać monopol spirytusowy, saliny, rafinerję ropy i t. p. co da może możność pokrycia deficytu normalnego, bo o pokryciu wojennego niema mowy. Nie można pozwolić na rozwój ideologji marnotrawienia w ministerjum przemysłu i handlu.

Przemawia jeszcze pos. Matusz, prostuje wicem. Peszwiński.

Gwałty czeskie.

Pos. Głąbiński uzasadnia nagłość wniosku: Sejm wzywa rząd: 1) aby z całą stanowczością zażądał od komisji międzysojuszniczej w Cieszynie surowego ukarania winnych znęcania się nad polskimi działaczami w Orłowej i morderczego zamachu na delegata rządu polskiego do międzysojuszniczej komisji węglowej inż. Kiedronia, oraz natychmiastowego usunięcia z terytorjum do linji z 5 listopada żandarmerji czeskiej i wszelkich władz czeskich; zaznaczając, że w przeciwnym razie Rzeczpospolita Polska będzie musiała zabezpieczyć spokój i życie polskiej ludności na Śląsku Cieszyńskim własną siłą oręża; 2) by zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechami. (Głosy: To trzeba było rok temu zrobić! To jest polityka Grabskiego!)

Marszałek stwierdza jednomyślne przyjęcie nagłości wniosku, który w komisji spraw zagranicznych będzie rozpatrywany razem z analogicznym wnioskiem p. Buzka.

Następne ostatnie posiedzenie przedświąteczne jutro o godz. 4 po poł.

Kronika polityczna.

Na posiedzeniu dnia 17 maja Rada Ministrów między innemi przyjęła projekt ustawy o ubezpieczeniach państwowych i o państwowej dyrekcji ubezpieczeń, nadto rozpatrywała kompetencję Urzędu Sztuk Pięknych, jaki ma być niebawem utworzony, oraz zakres działania Okręgowych i Powiatowych Dyrekcji Robót Publicznych i miejscowych Biur odbudowy.

***

Wczoraj do Warszawy nadeszła wiadomość, że delegat Rządu polskiego do międzyaljanckiej komisji węglowej, inż. Józef Kiedroń, zmarł wskutek ran zadanych mu w Orłowej przez zbirów czeskich.

Przypuszczamy, że Rząd polski nie puści płazem obrazy, którą poniósł w osobie swego przedstawiciela i za śmierć inż. Kiedronia zażąda od Czechów zadośćuczynienia.

Książki nadesłane.

Spis miejscowości polskiego Śląska Górnego zestawił Konstanty Prus. Bytom 1920 Nakład Polsk. Komisar. Plebiscytowego.

Traktat Pokoju między mocarstwami sprzymierzonemi i Niemcami, wydanie oficjalne Nr. 35 „Dziennika Ustaw“.

Echa mordu poznańskiego.

Z Poznania piszą nam: Komisja sejmowa do zbadania krwawych wypadków w naszem mieście, przybyła po raz drugi i w ciągu 4 dni prowadziła śledztwo. Poprzednio komisja badała przebieg zajść aż do strzelania włącznie, obecnie—zajścia po tych mordach, których ofiarą padło 9-ciu robotników. Jak wiadomo, potem nastąpiły wybryki tłumu, który uwolnił 300 więźniów, wśród nich wielu oskarżonych o zbrodnie (obecnie wszystkich już schwytano prócz kilkunastu). Otóż jak się dowiadujemy, komisja stwierdziła, że po strzelaninie policja schowała się w dziedzińcu zamkowym i wtedy tłum, przeważnie różne szumowiny, rzucił się na więzienia. Nikt z robotników o te ekscesy oskarżony nie jest.

Dowiadujemy się również, że komisja, co zresztą dla każdego Poznańczyka nie ulegało najmniejszej wątpliwości, najsłabszych śladów „bolszewizmu“ w całym ruchu nie znalazła. Komunikaty władz poznańskich były bezczelnie kłamliwe.

Ciekawem jest, że wszystkie władze i wszyscy świadkowie wystawiają robotnikom kolejowym, którzy przyszli się upomnieć o należny im dodatek drożyźniany, najchlubniejsze świadectwo. To więc, co stało się w Poznaniu, był to poprostu mord nad spokojnymi robotnikami, którzy przyszli upomnieć się o przyznane im przez Sejm podwyżki!

Dodać tu należy, że p. Seyda nie chciał przemówić do zebranych robotników i przyrzec im, że dodatek będzie wypłacony.

Wice-minister Seydy p. Poszwiński kilka tygodni nosił w kieszeni pismo p. ministra kolei Bartla, polecające wypłacić dodatek drożyźniany.

Tak wyglądają rządy kacyków poznańskich.

Czy to prawda.

Pisma polsko - amerykańskie donoszą, że na bruku nowojorskim znowu pojawił się dobrze znany jegomość, niejaki p. Cwikiel, który przedstawia się wszędzie jako Kazimierz de Cwikiel, wice-konsul polski.

Z tego powodu pisze „Telegram Codzienny“, że w Nowym Jorku istnieje knajpa „Pod białym orłem“, tak nazwana przez swego założyciela, p. Kokoszkę. Otóż z tego szynku wyszły nielada znakomitości. „Z pomiędzy kelnerów z tej restauracji zajął stanowisko w Waszyngtonie pan Poradzewski — kurjerem dyplomatycznym został późniejszy tejże restauracji właściciel Niedźwiecki — były kelner tejże restauracji, były posługacz z szynku Reinke w Brooklynie, pan de Cwikiel, został, jak to sam twierdzi wice-konsulem Rzeczypospolitej Polskiej.“

Prosimy o wyjaśnienie!

Dziennikarze u prezydenta ministrów.

Pan Prezydent Ministrów Skulski przyjął wczoraj w południe na posłuchanie delegację zjazdu dziennikarzy polskich. Redaktor Fryling imieniem delegacji przedstawił główne postulaty prasy polskiej, a szczególnie sprawę P. A. T., brak papieru gazetowego i uciążliwość opłat pocztowych za przesyłanie dzienników. Prosił o zajęcie się katastrofalnem położeniem prasy i o to, aby bez wysłuchania opinji dziennikarstwa polskiego nie decydowano o najżywotniejszych sprawach dotyczących prasy.

P. Prezydent Ministrów zajął stanowisko bardzo przychylne dla prasy polskiej, podkreślając doniosłość prasy dla Państwa i kultury.

Co do PAT zaznaczył p. Prezydent, że Rząd pragnie zorganizować Polską Agencję Telegraficzną i ulepszyć ją. Wśród projektów zreorganizowania PAT zostały przedstawione takie, które chcą PAT pozostawić nadal agencją rządową, jak i takie, które chcą z PAT stworzyć instytucję półurzędową. Sprawa ta jednak, wbrew kursującym wersjom, nie jest jeszcze przesądzoną w kierunku stworzenia agencji półurzędowej, raczej więcej ma szans projekt reorganizacji PAT jako rządowej.

Co do papieru, czynione są starania o uruchomienie fabryk papieru pod Wilnem i o sprowadzanie papieru gazetowego z Górnego Śląska i z Niemiec, oczywiście tylko w drodze zamiany za drzewo do fabrykacji, a to ze względu na kurs naszej waluty.

Do Komisji rozdzielczej powoła rząd z całą gotowością przedstawicieli wydawnictw, chodzi bowiem o to, aby prasie umożliwić nabywanie papieru bezpośrednio od producentów. Rząd będzie przestrzegał, aby przy rozdziale papieru uwzględniano równomiernie wszystkie pisma.

Wreszcie przyrzekł p. Prezydent Ministrów rozważyć przychylnie słuszne postulaty prasy co do obniżenia opłat pocztowych za przesyłkę pism.

Pp. redaktorowie: Radwan, Sieciński, Śliwiński i Wewiórski przedstawili w toku posłuchania uchwalone na zjeździe dziennikarskim rezolucje, któremi zainteresował się żywo p. Prezydent Ministrów, zwłaszcza sprawą wybranej na zjeździe Rady Zjazdów dziennikarskich, która do przyszłego Zjazdu będzie niejako przedstawicielką najpilniejszych potrzeb prasy polskiej.

W końcu posłuchania zapewnił p. Prezydent Ministrów, iż prasa znajdzie w nim zawsze rzecznika słusznych żądań. (P. A. T.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Chlaśnięcia.

Weselmy się, bracia!...

..Już „reprezentant Polski“, nasz „Cieszyno“ — Roman,
Co się, jak Stanley, słońcem Afryki „osmalił“,
Zjeżdża, by na cześć „Jego“ „durch“ kadzidła palił
W mych „podańczych“ „Chlaśnięciach“, „romano - grafoman“!...

Już się szykuje w Ende „kataro - gramofon“,
Co ma wyć na cześć Romcia: „Ura!“, „Na zdar!“, „Żiwio!“,
Aż się obaj „prezesi“ „narodowo“ zdziwią,
Że obcą mową witan Romcio - „Bellerofon“!..*)

Dla druha Sazonowa i Bździła - Benesza
Ojczysta mowa jest do hołdów za uboga!...
Dla „Tego“, co się ciągle obcych klamek wiesza,
Pewno rosyjska, czeska - będzie bardziej błoga!..

...Razem z Romciem „przywionie“ tu, na nasze łany,
Ów rozkoszny, „słowiańsko“ - dziegciowy zapaszek!...
Będzie nas „jednał“ z Bździłem nasz „Cavour“ kochany,
Co będzie treścią przyszłych mych „romanofraszek“!..

Wacław Wolski.—

*) Potwór mytologiczny.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 18 maja.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 18 maja 1920 r.

Na Ukrainie sytuacja bez zmiany. Koncentracja wojsk nieprzyjacielskich na całym froncie przedmieścia Kijowa trwa w dalszym ciągu.

Na południe od Dźwiny w długotrwałych zaciętych walkach oddziały nasze pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela cofnęły się za nową linję obronną.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego
(—) Kuliński, gen.-por.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Cieszyn, 17 maja.

(P. A. T.). Po krwawej masakrze w Orłowej, której ofiarą padła w sobotę inteligencja polska w zagłębiu węglowem, nie zarządzono dotychczas ze strony komisji międzynarodowej ani poddanych jej organów aresztowań Czechów. Natomiast Czesi zarządzili rewizję za bronią wśród ludności polskiej w Polskiej Lutyni. Broni nie znaleziono, aresztowano jednego polskiego żandarma, górnika Skutę, podporucznika Czernera i chorążego Benedykta Czernera. Aresztowanych miano odstawić do Cieszyna, tymczasem dotychczas niema ich tutaj. Zachodzi obawa, że odwieziono ich do Opawy i oddano w ręce czeskie. Dzisiejszej nocy przez parę godzin trwała na granicy polskiej Lutyni strzelanina. Bojówki czeskie uszykowane w tyraljerę ostrzeliwały gminę.

Niemieckie fałszerstwa.

Bytom, 18 maja.

(P. A. T.). Bytomska „Oberschlesiche Grenzztg.“ z dnia 18 b. m. donosi z Opola, że koalicyjna komisja rządząca badała dokumenty, przedłożone jej przez rząd niemiecki, które mają dowodzić o usiłowaniach Polaków wywołania zbrojnego powstania na Górnym Śląsku. Komisja uznała te dokumenty za falsyfikaty. W aferę tę wmieszanych jest kilku urzędników niemieckich, między innymi landrat czarnogórski Brockasen i jego sekretarz dr. Weiss.

Anglja wobec Polski.

Londyn, 18 maja.

(P. A. T.). (Havas). Bonar Law, odpowiadając na interpelację w Izbie gmin, oświadczył, że sojusznicy nie dostarczą ani sił zbrojnych, ani materjałów armji polskiej. Materjały, wysłane do Polski 1919 roku, zakupione były przez rząd polski i stanowią własność państwową polską. Anglja stanowczo nie dostarczy pomocy finansowej Polsce. Na uwagę Barnesa, iż obecne położenie się zmieniło, Bonar Law przytaknął i podkreślił, że materjały wojenne, o których mowa, są już bezsprzeczną własnością polską i że Anglja nie może łamać swoich własnych zobowiązań.

Pretensje Cziczerina.

Wiedeń, 17 maja.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Moskwy: Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Cziczerin doniósł angielskiemu ministerjum spraw zagranicznych, że cieśniny tureckie przypadają sferze interesów krajów graniczących z morzem Czarnem i dlatego administracja cieśnin tylko tym krajom może być powierzoną, a więc Rosji, Ukrainie, Rumunji, Bułgarji, Turcji i ewentualnie także samodzielnej Armenji, o ile ta uzyska dostęp do morza Czarnego. Rosja nie uznaje żadnego statutu dla cieśnin, gdyż Rada Najwyższa nie pertraktowała w tej sprawie z Rosją. Anglja odmówiła konferencji z Rosją w sprawach bieżących. Z tych powodów Rosja zastrzega sobie zupełną swobodę działania. Liga Narodów nie zawiadomiła Rosji o swojem postanowieniu, dlatego też Rosja nie może go uznać.

Zabicie wielkiego wezyra.

Wiedeń, 17 maja.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Londynu: Turecki wielki wezyr został w swojem mieszkaniu pod Konstantynopolem zastrzelony przez pewnego policjanta.

Wiadomości telegraficzne

według P. A. T.

— W Jugosławji utworzony został nowy gabinet koncentracyjny pod przewodnictwem Vesnica.

— W Budapeszcie utworzono nowy gabinet pod przewodnictwem hr. Teleky.

— Z Pragi donoszą: Prezydent ministrów Tuszar prowadzi w dalszym ciągu rokowania z rozmaitemi partjami politycznemi w celu utworzenia nowego gabinetu koalicyjnego.

— W Paryżu aresztowano współpracownika dziennika „Populaire", znanego pod pseudonima Borysa Suwaryna.

— Pisma górnośląskie ogłaszają list otwarty posła Korfantego, do obecnego kanclerza Rzeszy, w którym polski komisarz plebiscytowy oskarża publicznie rząd niemiecki, iż za jego wiedzą i wolą fabrykowano owe fałszywe dokumenty o rzekomem zbrojnem sprzysiężeniu polskiem na Górnym Śląsku, które to dokumenty ogłosiła wrocławska „Schlesische Volkszeitung".

Z życia partji.

Powązki. Komitet dzielnicowy odbędzie posiedzenie dziś, d. 19 maja, o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Okopowa nr. 30.

Praga. Komitet dzielnicowy odbędzie posiedzenie dziś, d. 19 maja o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Kawenczyńska nr. 47.

Z ruchu robotniczego.

Z. P. M. S. Dziś, t. j. w środę, o godz. 7 wiecz. punktualnie przy ul. Mokotowskiej nr. 18 m. 5 odbędzie się Koło Ogólne, na którem wygłosi referat tow. Józik o kwestji żydowskiej.

U metalowców. Dziś w środę, t. j. d. 19 maja, w lokalu Związku, ul. Leszno 53, o godz. 7 punkt. odbędzie się posiedzenie zarządu Związku metalowców.

Dziś w środę, t. j. d. 19 maja, w lokalu Związku ul. Leszno 53, o godz. 6 wiecz. odbędzie się organizacyjne zebranie elektromonterów.

Towarzysze, stawcie się licznie.

Rozmaitości.

Kwiatki wymowy sejmowej. Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem endecki poseł Sawicki skarżył się, że „powiat płoński nie otrzymał nic soli, że aż trudno po ulicach przejść (?!)".

Zycie gospodarcze.

Notowania Giełdy warszawskiej.

Ruble 248 do 242.
Franki franc. 13.65 do 18.50.
Funty szterl. 785 do 782.50.
Dolary Stanów Zjedn. 196.50 do 191.50.

Kronika.

Uroczyste przyjęcie Naczelnika Państwa.

Wczorajsze przyjęcie powracającego z podróży na front Naczelnika Państwa nosiło nietylko uroczysty, ale i b. serdeczny charakter. Na dworcu wiedeńskim, udekorowanym ze strony alei Jerozolimskiej witał Piłsudskiego prezydent ministrów, prezes Rady miejskiej i inni. W kościele Ś-go Aleksandra odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne, poprzedzone krótką mową powitalną, wygłoszoną przez Marszałka Sejmu przy wejściu do kościoła. Kiedy po ukończonem nabożeństwie Naczelnik Państwa usiadł do powozu by udać się do Belwederu, młodzież szkolna i akademicka odprzęgła konie, i powóz ciągniony przez rozentuzjazmowaną młodzież w otoczeniu licznych wojskowych, delegacji i t. p. ruszył Al. Ujazdowską pomiędzy szpalerami młodzieży szkół średnich i licznych oddziałów wojskowych.

Miasto całe było udekorowane, szczególnie ulice, któremi przejeżdżał Naczelnik.

Z Rady miejskiej. Posiedzenie plenarne Rady m. st. Warszawy odbędzie się w dniu 20-ym maja r. b. (czwartek) o godz. 7-ej po południu w sali posiedzeń Rady.

Wydział zaopatrywania podaje do wiadomości ogółu ludności, iż sprzedaż kryształu na kupony z kart 114-go okresu rozpoczyna się we wtorek dnia 18-go b. m. w sposób następujący: na kupony, oznaczone literami „R" i „N" łącznie wydawane będzie we wszystkich punktach sprzedaży W. Z. ¾ funta kryształu za cenę mk. 5. Jeden kupon „H" lub „N", jak również 2 kupony oddzielne nie upoważniają do nabycia cukru; ważne są tylko 2 kupony nierozcięte.

Zboże dla nauczycielstwa. Sejmik pow. błońskiego w Grodzisku postanowił dobrowolnie zwiększyć na rok gospodarczy 1920/21 kontyngent zbożowy ponad normę przepisaną przez Rząd, by dać możność nauczycielstwu publicznych szkół powszechnych nabycia po cenach rządowych ziemiopłodów w ilości wynoszącej połowę zwykłej ordynarji fornala.

(a) **Przejazd ze Wschodu.** Ze względów sanitarnych przewóz kolejami żelaznemi osób cywilnych z obszarów świeżo zajętych na Ukrainie do Polski został wstrzymany. Jako granica linji kolejowych, od których na wschód przyjmowanie i przewóz kolejami osób cywilnych wzbroniony, ustanowiono dotychczasowe granice Małopolski, oraz linje kolejowe: Zdołbunowo—Równe, Sarny i Łuniniec.

(a) **Regulacja płac urzędnikom.** Wobec zamierzonej nowej regulacji płac urzędników państwowych ministerja telegraficznie poleciły swym podwładnym instytucjom, aby wstrzymały awanse i stabilizację urzędników i wniosków o tem nie nadsyłały.

Z Towarzystwa Medycyny Społecznej. Posiedzenie plenarne członków Polskiego Towarzystwa Medycyny Społecznej i wprowadzonych gości odbędzie się w czwartek dn. 20 maja 1920 r. o godz. 8 wiecz. w lokalu Towarzystwa miłośników historji, Rynek Starego Miasta (Kamienica Książąt Mazowieckich).

(a) **Obóz dla jeńców.** W Aleksandrowie pod Łodzią otwarty został nowy obóz dla jeńców przesyłanych ze wschodu.

(m) **Tragiczna śmierć lotnika.** Kapitan wojsk gen. Hallera, pilot, Zajcher, nad lotniskiem wojskowem w Mokotowie wykonywał karkołomne ewolucje na aparacie syst. „Spad nr. 7". Będąc na wysokości około 150 mtr. Zajcher zaczął popisywać się bardzo niebezpiecznemi ewolucjami, t. zw. „korkociągami". Nagle, zapewne wskutek złego nastawienia, aparat zaczął spadać z szaloną szybkością, motor wpił się w ziemię, aparat został zupełnie zdruzgotany, a pod jego szczątkami leżał ciężko ranny kapitan Zajcher. Po doraźnym opatrunku na miejscu przewieziono lotnika do szpitala Ujazdowskiego, gdzie wkrótce zmarł.

(m) **Zgony więźniów.** Śmiertelność wśród więźniów w dalszym ciągu wzrasta. Ostatnio w więzieniu karnem przy ul. Rakowieckiej nr. 29 w Mokotowie zmarli, podobno na gruźlicę płuc, następujący więźniowie: Józef Wychowaniec, Wojciech Burgo i Andrzej Kowalski — wszyscy rodem z Galicji.

(m) **Ucieczka z więzienia.** Przy ul. Dzikiej nr. 19 z zakładu wojskowego karnego zbiegł 26-letni Roman Francewicz w ubraniu cywilnem.

(m) **Niefortunna wyprawa na ptaki.** 10-letni Aleksander Bitner (Górczewska nr. 57) w czasie wybierania z gniazda młodych wróbli na cmentarzu prawosławnym na Woli, spadł z drzewa z wysokości II piętra, złamał lewą nogę i potłukł się. Pogotowie przewiozło chłopca do szpitala im. Karola i Marji.

(m) **Upadek z tramwaju.** Przy zbiegu Krak.-Przedm. i Nowego Zjazdu wypadł z tramwaju 49-letni Jankiel Cukierman, tragarz, potłukł się i zranił w głowę. Opatrzył go lekarz pogotowia.

Z sądów.

O 36 napadów bandyckich.

W sprawie Leona i Piotra Grochowskich, Bolesława Pardela, Władysława Brzozowskiego i Stanisława Tomaszewskiego, oskarżonych o 36 napadów bandyckich z bronią w ręku — o której przed kilku dniami wzmiankowaliśmy — rozprawy trwały 5 dni, podczas których przesłuchano około 100 świadków i biegłych.

Stwierdzili oni osnowę aktu oskarżenia. Obrona starała się dowieść, że pierwotne zeznania oskarżonych, przyznających się do niektórych napadów, nie mają zgoła znaczenia, jako wydobyte od nich za pomocą katowania w policji śledczej, że policja radzymińska zasugestjonowała poszkodowanych, wmawiając w nich, że to właśnie siedzący na ławie oskarżonych brali udział w napadach, że wreszcie funkcjonarjusze policji, wiedząc o postrachu w całej okolicy z powodu ciągłych napadów, uważali sobie za punkt honoru nareszcie dostarczyć sądowi doraźnemu — na równi z innemi okolicami — i tego materjału i dlatego wymuszali wprost zeznania.

Oto główny czynnik, zdaniem obrony, który zaważyć miał w tej sprawie na szali sprawiedliwości.

Wszystkie te argumentacje rozwiał w sposób nader dosadny przedstawiciel urzędu publicznego, podprokurator Jarosz, dowodząc między innemi, że oskarżeni, którzy utworzyli bandę rozbójniczą i siali w ciągu ½ roku niewysłowiony postrach w powiatach warszawskim i radzymińskim, są bandytami wyrafinowanymi; nie nędza popchnęła ich na drogę występku, lecz żądza zdobycia majątku na krwi ludzkiej: każdy z nich z osobna ma na swem sumieniu po 6, 8 i 14 napadów bandyckich z bronią w ręku. I nietylko na tej roli poprzestali: nietylko zabierali podczas napadów mienie, lecz dopuszczali się sromotnych gwałtów na niewinnych kobietach i młodych dziewczętach.

Wzdryga się zaiste sumienie człowieka na myśl o tem, że w czasie gdy na froncie ludzie krew swą i życie poświęcają w obronie Ojczyzny, tu wyzuci z wszelkich uczuć ludzkich szakale tworzą bandy zbójeckie i szerzą popłoch wśród spokojnych obywateli kraju. Ci co mają tyle łez i krwi ludzkiej na swem wytartem sumieniu muszą życiem zapłacić za swe potworne czyny bez żadnych względów. Inaczej być nie może.

Wnosi zatem prokurator o karę śmierci dla 4-ch oskarżonych, w stosunku zaś do jednego z oskarżonych — Stanisława Tomaszewskiego — nie znalazł dostatecznych danych do skazania i co do niego zrzeka się oskarżenia.

Po dwukrotnych replikach obrony i prokuratora, Sąd doraźny, w składzie: przewodniczącego wice-prezesa Niemańskiego i sędziów Sawickiego i Zaborowskiego, ogłosił przy szczelnie zapełnionej sali

wyrok,

którego mocą skazał: Leona i Piotra Grochowskich, Bolesława Pardela i Władysława Brzozowskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie, Tomaszewskiego zaś — uniewinnił.

Na sali płacz i lament.

Teatr i Muzyka.

Z Opery. Dziś „Carmen".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Szpieg".

Teatr Polski. Dziś, jutro i pojutrze trzy ostatnie przedstawienia komedji Shawa „Pygmaljon". W sobotę premjera sztuki Oskara Wilde'a p. t. „Wachlarz Lady Windermere".

Teatr Reduta. „Papierowy kochanek".

Teatr Mały. Dziś, jutro i pojutrze ostatnie przedstawienia komedji Caillaveta i Flersa p. t. „Zakochani".

Teatr Praski daje dziś premjerę dramatu St. Wyspiańskiego „Bolesław Śmiały". Sztuka będzie grana w dalszym ciągu jutro, w piątek i w sobotę wieczorem. Początek o dziewiątej. Przybywający z Warszawy mogą z łatwością powrócić tramwajami.

Wydawca Nacz. Rada P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Red. Nacz. dr. Feliks Perl.